

Jak przetrwać święta

22 grudnia 2008

Idą święta. Ciężki okres dla niewierzących, bądź wierzących inaczej. Z każdej strony dopływają do nas informacje o tym, że niejaki „Bóg się rodzi”. Jak to zwykle bywa tradycje związane z obchodami Bożego Narodzenia z samym chrześcijaństwem niewiele mają wspólnego, a Kościół zaanektował je dla własnych potrzeb by móc z tego czerpać całkiem realne profity. Więc zanim moi drodzy racjoniści postanowicie powiesić się na choince z nadmiaru hipokryzji przeczytajcie ten artykuł, aby mieć o czym rozmawiać przy wigilijnym stole.

„A byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim” (Łk 2. 8). Tym pasterzom z Ewangelii Łukasza rzecz jasna ukazał się anioł, który nakazał im szybko pędzić do Betlejem, żeby oddać cześć dzieciątku Jezus. Pasterze dwa razy się nie zastanawiali, wstali, wzięli graty i czym prędzej udali się w podróż. Moi drodzy czytelnicy – widział ktoś z was zdjęcia Ziemi Świętej w zimie? Śniegu po kolana. W czasach Jezusa pewnie więcej niż dziś, bo efekt cieplarniany robi swoje (wystarczy wyjrzeć przez okno – dziś pierwszy dzień zimy, a na zewnątrz pogoda co najwyżej wczesno-jesienna). Gdyby Jezus urodził się w okolicach 25 grudnia to niemożliwością było by spędzanie nocy na polu ze swoim stadem tak jak to mieli uczynić pasterze. A i wypasanie bydła na śniegu do najmądrzejszych nie należy. Ten i wiele innych faktów wskazuje na to, iż data urodzin Chrystusa została wzięta z kosmosu. I to dosłownie...

Zanim pod koniec IV wieku Kościół nakazał obchodzenie Bożego Narodzenia 25 grudnia był to dzień pogańskiego święta boga Sol Invictus (Słońca Niezwycięzonego). Było to bóstwo łączące w sobie cechy greckiego Apollina i indoirañskiego Mitry. Kult tego boga był na tyle rozpowszechniony, że Kościół musiał coś z tym fantem zrobić. I zrobił. Ogłosił, że Sol Invictus to nikt inny tylko sam Jezus Chrystus, a 25 grudnia to dzień

narodzin chrześcijańskiego boga. Nowa tradycja szybko się przyjęła. Oto częsta taktyka sutannowych. Jeśli nie możesz wypłenić pogaństwa to włącz je do swojego systemu religijnego. W końcowym etapie katolicyzm dzięki takim działaniom przestał przypominać chrześcijaństwo z czasów Chrystusa. Stał się konglomeratem łączącym w sobie mity i tradycje wszystkich religii, których nie mógł pokonać ogniem i mieczem. Dzięki temu każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Tak się moi drodzy sprzedaje religię.

Skupmy się na samych świętach Bożego Narodzenia. Choinka. To również niekatolicki zwyczaj. Prawdopodobnie jest wymysłem niemieckich protestantów. Kościół katolicki szybko wchłonął choinkę (także imię boga w postaci Jahwe jest protestanckim pomysłem przejętym przez katolików). Gwiazda betlejemska. Gwiazdką z reguły wieńczymy choinkę. Częste jest jednak umieszczanie na szczycie choinki nie gwiazdy a spiczastego czubka. Czubek wywodzi się zaś z kościoła prawosławnego. Kościół katolicki ma w swoich szeregach tylu czubków, że zaakceptował jeszcze jednego bez skrupułów. Natomiast Gwiazda Betlejemska jest różnie postrzegana. Dla Adwentystów gwiazda nie była ciałem niebieskim, lecz świetlistym zastępem aniołów, a Świadkowie Jehowy całkiem pojechali po bandzie uznając, iż Gwiazda betlejemska nie została zesłana przez boga, by wskazywać drogę trzem królom (którzy tak naprawdę nie byli królami), ale przez Szatana i miała doprowadzić ich do Heroda, by Ci z kolei wskazali Herodowi miejsce narodzin Jezusa, którego Herod mógł by wtedy zabić. Jaka religia takie pierdoły.

Teraz to co każdy lubi. Prezenty. Nie pojawiły się wraz z katolickimi obchodami Bożego Narodzenia. W dniu 25 grudnia obchodzono najpierw dzień urodzin boga Mitry (nim pojawił się kult Słońca Niezwyciężonego), który przyszedł na świat w grocie. Wyznawcy tego perskiego boga w dniu jego urodzin obdarowywali się podarkami. Jak widać historia lubi się powtarzać. A katolicyzm lubi papugować.

Należy zaznaczyć, że na początku Boże Narodzenie miało dużo weselszy charakter niż dziś. Było to święto niemalże orgiastyczne na podobieństwo dzisiejszego sylwestra. Do jego wyciszenia doszło w XVII w. w wyniku działalności anglikańskich purytan, którzy próbowali oczyścić Kościół anglikański z katolickich, pogańskich naleciałości. Przestali np. obchodzić Boże Narodzenie. Gdy święto to pojawiło się w Anglii na powrót, utraciło swój rozrywkowy charakter. Zmiany wkrótce przejęły i inne kościoły. W tym Kościół katolicki, który od wieków chłonie wszystkie wymysły innych religii stając się niemalże składowiskiem wszystkich głupich tworów jakie pojawiały się i znikwały.

Ubogaceni tą wiedzą postarajmy się jakoś przetrwać święta pamiętając o tym, że w naszej walce o zachowanie w tych dniach zdrowego rozsądku nie jesteśmy sami. Z życzeniami wszystkiego najlepszego (a co tam) ukrywający się przed skomercjalizowaną religią.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)